

# GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

*St. Labochki*

N<sup>er</sup>. 141.

30. listopada 1841.

## Przegląd artykułów.

*Wiadomości zagraniczne*: Stany Zjednoczone Ameryki północnej. — Hiszpanija: Oświadczenie co do ścigania wojska francuzkiego na granicy hiszpańskiej. — Ważne zeznania Don Diego Leona. — Espartero w Saragossie. — Anglija: Głosy przeciw interwencyi w Hiszpanii. — Uzbrojenia w portach. — Wyprowadzenie wojska z Syrii. — Francyja: Poruszenia wojsk ku południowym i północnym granicom. — Proces Quenisseta. — Niezgodza w gabinecie. — Z Afryki. — Belgija: Odpowiedź Króla na adres izby reprezentantów. — Zdanie ministra o ruchu wojska na granicy. — Szwajcaryja. — Królestwo Polskie. — Rosyja. — *Nowiny Lwowskie*. — *Wiadomości handlowe i przemysłowe*: Ołomuniec. — Peszt. — Hamburg. — Wypróbowany sposób przechowywania zboża w ziemi.

## Wiadomości zagraniczne.

### Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Nowy Jork dnia 1. listopada. Owe nie jako neutralne stanowisko, jakie prezydent Tyler po między obu partyjami Wigów i demokratów zajął i utrzymać usiłuje, wszelkim politycznym zabiegom w Stanach Zjednoczonych nadało piętno apatii, której nawet, jak się zdaje, nie potrafią zatrzeć mające nastąpić wybory do Kongresu. Wigowie przez tak niespodziane im drugie *veto* prezydenta przeciw wniesionemu przez nich bilowi banku są w niepewności, jakie teraz w tym względzie powzięć mają postanowienie, a demokratom, którzy to *veto* pochwalają, właśnie przeszkadza to w prowadzeniu dalej swój dotychczasowej przeciw rządowi opozycji, którą rzec można odziedziczyli w puściznie po krótkiej prezydenturze jenerała Harrisona. W gabinecie prezydenta Tylera panuje zresztą największa zgodność, a nawet zdaje się, że nie przyjdzie do skutku wystąpienie z niego pana Webster, pod względem bilu bankowego nie zgadzającego się z prezydentem, ileż, jak przynajmniej pisma rządowe twierdzą, we wszystkich innych sprawach zachodząc ma największą harmonija między prezydentem a rzeszczonym sekretarzem Stanu.

W sprawie Grogana nie dowiadujemy się nic nowego; wszelako z listu tymczasowego gubernatora jeneralnego Kanady, Sir Roberta Jackson, pisanego do gubernatora w Vermont okazuje się, że pierwszy nie przestaje ciągle badać osób, mających udział w uwiezieniu Grogana, i że przyrzekł ostro wymierzyć kary, jeżeli ofi-

cerowie lub szeregowi z regularnego wojska angielskiego do tego należeli.

### Hiszpanija.

Madryt dnia 8. listopada. »Gazeta dworu« w swój urzędowej części ogłasza datowany z Madrytu pod dniem 6. b. m. okólnik ministra spraw wewnętrznych do wszystkich szefów politycznych królestwa. W nim całą surowością ustaw zagrożono każdemu urzędnikowi publicznemu, który pod jakimbydz pozorem dopuścił zaburzenia porządku w miejscu, gdzie władzę swoją prawnie wykonywa. Uchwała ta dotyczy się mianowicie junt Barcelony i Walencji, na które rząd nie śmie jeszcze otwarcie powstać.

Słychać, że brygadyjer Norzagaray, którego sąd wojenny za udział w powstaniu z dnia 7. października skazał na dożywotnią karę na galerach, został w Valdepenas, gdy go przez to miasto prowadzono, od ludu zamordowanym. Słaba eskorta jego na próżno ocalić go usiłowała.

Piszą z Madrytu pod dniem 5. listopada: »Poseł hiszpański w Paryżu doniósł rządowi swemu, że od rządu francuzkiego zażądał wyjaśnienia powodów zbliżenia ku granicy hiszpańskiej kilku oddziałów wojska francuzkiego, i w odpowiedź otrzymał, że powodem do tego jest zaśle w Barcelonie powstanie rewolucyjne. Oświadczenie to maio-zadowalającym uznał prezydent ministrów i nawzajem zapytał, czy rząd hiszpański w skutek powstań w Tuluzie i Clermont, posyłał wojsko ku granicy francuzkiej?« Podobieństwo obu tych wypadków jest tak uderzające, że nawet najbłębszy dyplomatyk francuzki nie będzie wiedział co na to pytanie odpowiedzieć.

Sąd wojenny w Madrycie skazał hrabiego Requena na degradację i sześćletnie więzienie w twierdzy.

Wychodzące w Madrycie *Archivo Militar* donosi, że skutkiem ostatniego powstania 1500 oficerów lub dobrowolnie wystąpiło z wojska, lub ich zeń oddalono.

Brygadyjer Don Damaso Fulgosio jest także na śmierć skazany, a brat jego Don José na karę więzienia. Sęto ostatni z pięciu braci, którzy wszyscy służyli w wojsku pretendenta. Trzech z nich w sprawie jego padło. Dwaj dotąd żyjący przyczynili się znacznie do zawarcia układu w Bergarze. Stroskana matka padła do nóg księżnej de la Victoria, błagając by się wdała o zachowanie przy życiu jej ostatnich synów. Księżna odpowiedziała, że obaj na los swój zasłużyli i że w to mieszać się nie może. Nieszczęśliwa matka udała się teraz do głównej kwatery Rejenta, by tam skutku swiej prośby doświadczyć. Sądzą, że po wytraceniu wszystkich najwinniejszych, pozostałym daną będzie amnestya. Wszyscy zresztą szli z bezprzykładną odwagą na śmierć i od żadnego z nich nie można było wymusić najmniejszego oświadczenia, któreby inne osoby skompromitować mogło.

Z wydrukowanych właśnie aktów sądu wojennego, który w sprawie Don Diego Leona wyrokował, wyjmujemy następujące godne uwagi miejsce: »Zapytany czy istotnie otrzymał rozkazy od Królowej Matki, do których ścigał się znaleziony przy nim list, odpowiedział, że tylko jeden z mających polecenie był u niego i ten doręczył mu przepisy od sprząsieżonych ku poparciu powstania. Lecz z pewnością nie było mu wiadomo, ażali to wszystko dzieje się z wolą Jój Król. Mości.«

*Messenger* zawiera co następuje: »Zurbano kazał w Bilbao rozstrzelać pewnego księdza, a księcia Castro Toreno uwięzić. Manifest Rejenta z d. 9. b. m. gani w energicznych wyrazach wypadki barcelońskie i zapowiada prędkie oraz surowe ukaranie ich sprawców. Francuzkie okręty liniowe *Santi Petri* i *Ville de Marseille* d. 12. zawinęły pod Barcelonę. Spodziewano się Rejenta d. 16go w 15 batalijonów i z konnicą. Jenerał van Halen był jeszcze d. 11. zrana za obrębem miasta.

Bajonna dnia 14. listopada. Listy z Saragossy z d. 9. donoszą o przybyciu Rejenta do tego miasta, które powitało go z największym zapałem. — Infant Don Francisco de Paula przebywa wciąż jeszcze w Burgos, gdzie oczekuje na małżonkę dla puszczenia się w dalszą podróż. Nie wątpią, że teraz uda się prosto

do Madrytu, kiedy otwarcie za Rejentem się oświadczył.

Junta miasta Alicante w odezwie swojej z d. 29. z. m. powiada między innymi: »Milku zdrajców przepłaciło głową swój występok; wielu innych czeka los podobny. Gdyby zaś pieniądze i wpływ zagranicy okazały się dostatecznymi do owiedzenia nowych nieprzezornych, natenczas obywatele, nie zważając na żadne względy, winniśmy przekazać historii krwawą okropną kartę.«

Madryt d. 10. listopada. Rejent przybył onegdaj do Saragossy. »Mieszkańcy« powiada jedno z pism tamtejszych »z radości widzenia go poszaleli.« Junta oświadczyła d. 5go, że nie złoży broni, dopóki twierdzy z ziemią nie zrówna, dla uzyskania tyle miejsca, by konną statwę Rejenta postawić mogła. Junta demuluje twierdzę, podczas gdy Monjuich, z którego miasto w przeciągu godziny w gruzy zamienić można, osadzony wojskiem Espartera. Junta formuje batalijon z jedenasto-letnich chłopców, pod warunkiem wszakże, iż służyć pełnić nie będą. — Podpułkownik Don Damaso Fulgosio ma tu być jutro rozstrzelany. Nieszczęśliwa matka jeździła nadaremnie do głównej kwatery Rejenta.

### Wielka Brytania i Irlandya.

Londyn dnia 16. listopada. Książę Albert doniósł sekretarzowi Stanu spraw wewnętrznych, że Królowa z powodu narodzin Następcy tronu uchwaliła dać ulaskawienie wszystkim za występki polityczne uwięzionym, jakoteż owym wszystkim za lżejsze przestępstwa w więzieniu zostającym osobom, które przez czas uwięzienia swojego odznaczały się dobrą postępowaniem.

Królowa była wczoraj już tak dalece zdrową, że mogła wstać z łóżka i przejść się kilka razy po pokoju.

Władze parafjalne wciągnęły wczoraj do ksiąg kościelnych, że się książę Kornwalii narodził. Znajdował się przy tém Sir James Graham.

Gdy osobom znakomitym przybywającym do pałacu Buckinghamskiego z życzeniami szczęścia, a upoważnionym do widzenia królewicza, pokazuja Następcę tronu, tenże ubrany bywa zwykle w purpurową aksamitną szatę, a na głowie ma czapczkę koronkową z różyczkami.

Duchowieństwo katolickie i rabinowie nakazali także modły dziękczynne za przyjęcie na świat Następcy tronu, i takowe odbyły się już po wielu kościołach i synagogach.

O'Connell narodziny Księcia Kornwalii ogłosił odezwą, w której wzywa Dublińczyków do oświecenia miasta. Dr. Murray, ar-

cybiskup katolicki Dublina, wezwał duchowieństwo katolickie do odprawienia modłów dziękczynnych.

Ponieważ przy doniesioném już nowém odroczeniu parlamentu, wyrazy »dla załatwienia różnych ważnych spraw« opuszczono przy terminie, w którym ma się parlament zgromadzić, którego wyrazy zawsze dodawane bywają, skoro parlament ma być istotnie zwołanym, można więc z tego niejako za rzecz pewną wnioskować, że w grudniu powtórne odroczenie nastąpi.

*Morning-Herald* i *Times* oświadczają się przeciw interwencji w Hiszpanii. Pierwsze z pism tych mniema, że interwencją nie utłumionoby bynajmniej dążności rewolucyjnych, a oprócz tego teraźniejszy rząd hiszpański, cokolwiek przeciw temu powiedzieć można, jest zawsze jeszcze najjędrniejszym ze wszystkich istnących od śmierci Ferdynanda, i jest widocznie na drodze postępu i ulpszeń. Drugie z rzeczonych pism ujmuje się nawet za Esparterem i twierdzi, że ultra-liberalne poruszenia w Barcelonie, pieniężmi Królowej Krystyny spowodowane zostały.

W Portsmouth i w innych portach uzbrojenia wojenne wciąż jak najczynniej trwają. Kilka pism a mianowicie *United Service Gazette* zawiera doniesienie nietylko o uzbrojeniach mających jeszcze odbywać się w portach wojennych; lecz także o zamierzoném powiększeniu lądowej siły zbrojnej. Do Portsmouth, Plymouth i do innych wschodnio położonych portów miano rozesać rozkazy, celem wygotowania pewnej liczby okrętów liniowych i fregat, gdyby tego potrzeba się okazała. Admiral będący na czele warsztatów okrętowych w Portsmouth otrzymał rozkaz, postarania się o 60 kotwic i łańcuchów kotwicznych, mających być do Chin posłanemi, gdzie do powstrzymania okrętów palnych i branderów chińskich użyte być mają. Przeznaczony do Chin pułk 98my ma być o 120 ludzi powiększony. Według *John Bull* mają uformować dwa nowe bataliony artylerji i jest w zamiarze tak przedkazać artylerję, by w polu mogła wszędzie wraz z konnicą działać.

Sekretarz Stanu spraw zagranicznych, hrabia Aberdeen, napisał następujący list do naczelnego generała artylerji: »Sire! Ponieważ jest zamiarem rządu wojsko z Syrii niezwłocznie wyprowadzić, mniemam przeto, że mi należy zawiadomić WPana, iż postępowanie oficerów i szeregowych w tém wojsku, podczas gdy zostawało w Syrii pod rozkazami urzędu spraw zagranicznych, zasłużyło na zupełną pochwałę rządu Jéj Król. Mości.«

Znowu pojawił się szaleniec, który do pałacu

Buckinghamskiego wedrzeć się starał, a to, jak sam mówił, dla odebrania życia Królowej, za to, że kazala ściąć głowę jednemu z jego braci, który był Królem i do tronu angielskiego miał prawo. Nieszczęśliwy ten człowiek zowie się Charles Man, ma 27 albo 28 lat, i jest przyzwyczajony do powierchowości; mniema on, że połączył razem trzy królestwa: Angliję, Szkocyję i Irlandyję, i że zostaje pod wpływem ducha, któremu się oprzeć nie może. Wczoraj usiłował zakraść się do pałacu, mając pod pachą szkatułkę i utrzymując, że się w niej podpis jego brata, to jest: »Król rex« znajduje; lecz schwytany, zaprowadzony został do sądu policyjnego w *Bow-Street*, gdzie zaraz spostrzeżono, że spólnego rozumu nie ma. Człowieka tego odeszła niezwłocznie do szpitalu obłąkanych w Bedlam.

### Francyja.

Paryż dnia 16. listopada. *Constitutionnel* podaje dzisiaj wiadomość, że zamiarem jest wystawić w południowych prowincyjach Francyi 62-tysięczny oddział wojska. Dowodzić nim mają generałowie Schneider i Schramm, a Tuluzę wymieniają jako miejsce, gdzie ma być główna kwatera założoną. — Ani tutejsze pisma ministerjalne, ani dzienniki z południowej Francyi, nie potwierdzają dotąd téj wiadomości.

Ma być rzeczą pewną, że p. Humann nieodwrotnie postanowił usunąć się z ministeryjum. Już od dni kilku nie bywa na obradach ministrów.

Sąd parów. Posiedzenie dnia 15. listopada. Hrabia Bastard, sprawozdawca komisji instrukcyjnej, zaczął dzisiaj czytanie sprawozdania. Oprócz Quenisseta, następujący obwinieni są zawikłani w proces: Napoleon Bazin, zwykle tylko Napoleonem zwany, lat 29 mający, kuchta; Antoni Boggio, zwany Martin, 32 lat, ślusarz; Jean Marie Boucheiron, 36 lat, rębacz; Henryk Bouzer, 34 lat, stolarz-mechanik; Edward Brazier, zwany Just, 28 lat, stolarz; Baptiste Colombier, 43 lat, winiarz; Xavier Considere, 34 lat, winiarz i sługa przy kasie pp. Lafite i spółki; Fremont, zwany Dufour (nieobecny); August Dupoty, 44 lat, główny redaktor i odpowiedzialny wydawca dziennika *du Peuple*; Alexis Faugeray, 24 lat, stolarz-mechanik; Jean Marie Jarasse, 33 lat; Paweł Launois, 33 lat, kotlarz; Franciszek Mallet, 37 lat, szewc; Karol Martin, 25 lat, stolarz-mechanik; August Petit, 30 lat, stolarz-mechanik; August Prioul, 26 lat, stolarz.

Rozwlekły tok w procesie Quenisseta według obszernego zdania sprawy trudno, aby przed grudniem się skończył. Ilość świadków mających

być badanymi jest nierównie większa, niż we wszystkich dawniejszych procesach podobnego rodzaju. Prawie wszyscy świadkowie ci należą do klasy ludu i stanu robotników. Z stanu średniego, czyli z wyższej klasy nie uwieziono ani jednej osoby, wyjąwszy zawiadowcę pisma *Journal du Peuple*, obwinionego, że bywał w winnym szynku, gdzie często wielu komunistów się zgromadzało. PP. Merilhou, Barthe i Rossi, którzy szczegółowej wiadomości o tajnych stowarzyszeniach z dawniejszego czasu i własnego doświadczenia nabyli, okazali się i w teraźniejszym śledztwie bardzo czynnymi. Quenisset obstaje przy wszystkich swych zeznaniach, które nawet w obec parów i swoich spółobwinionych powtórzy. Ministeryjum spodziewa się bardzo wiele zwrócenia, jakie na publiczność wywrze to wystąpienie głównego oskarżonego. Z wszystkich zeznań okazuje się jawno, że strzał z pistoletu do księcia Orleańskiego był wymierzony. Zresztą Quenisset przedstawiał tylko z robotnikami i osobami z klasy ludu. Ubóstwo jego jest powszechnie wiadome, a drażliwość nie opuściła go nawet w więzieniu. Spodziewać się więc należy, że ten główny aktor powtórzy w pewnym względzie dramatyczne sceny, jakie w procesie Fiescha odrazę i przerażenie obudzały. Quenisset siedzi w *Conciergerie* w pokoju, odesobnionym od wszystkich innych więźniów, których o spółnicstwo w swym zamachu oskarżył. Podobnie i w pałacu luxemburskim będzie osobno uwięziony. We wszystkich badaniach pojawiała się widoczna nienawiść pomiędzy nim a tymi, których oskarżył. Inni wypierają się stanowczo, obwiniając Quenisseta, że z uszczerbkiem ich dobrego imienia ważnym uczynić się zamyśla.

Piszą z Paryża pod dniem 16. listopada: »Posiłki wojska, posłane do prowincyj południowych, nadszły już wszystkie do 20. i 21. dywizji wojskowej. Mylą jest wiadomość, jakoby w Tuluzie miała być główna kwatera armii obserwacyjnej. Teraz, gdy się już junta Barcelony rozwiązała, nie ma powodu formowania stałego korpusu obserwacyjnego nad granicą Pirenejów. Podobnie nad granicę belgijską poszły tylko niejaki posiłki, ale ani większego ściągania wojska, ani korpusu obserwacyjnego nie będzie i na tej granicy. Odjazd księcia Orleańskiego do Lille jest również bezzasadnym. Wzmocnienie wojska na granicy belgijskiej nakazanem zostało za porozumieniem się z rządem belgijskim, dla zaimponowania przez to zabiegom sprzysiężonych w Belgii i dla odstraszenia ich od nowych spisków. W niektórych miejscach, tak jak w Lille, załogę powiększono.«

— dnia 17go listopada. *Courrier français* zawiera następujący artykuł: »Zdaje się, że uzbrojenia morskie Anglii zaczynają niepokoić gabinet francuzki; gdyż gazeta *la Presse* mówiąc o ruchu, jaki panuje we wszystkich angielskich warsztatach okrętowych, dodaje: »Nie możemy sobie wytłumaczyć owych z widocznym pospiechem wykonywanych uzbrojeń; nie jesteśmy w stanie wyjaśnić sobie dokładnie przeznaczenia, jakie w obecnych okolicznościach mogą otrzymać uzbrojone okręty. Upraszamy pisma angielskich, by nam to, jeżeli wiedzą, powiedziały, a jeżeli nie wiedzą, to może gabinet St. James zechce rządowi naszemu, który te uzbrojenia z adzwiają, rozwiązać tę dla wszystkich niepojętą zagadkę.«

Zawsze jeszcze jest mowa o tém, by koło Tuluzy nad granicą pirenejską wystawić korpus obserwacyjny, a obawy, jakie sprawy hiszpańskie gabinetowi francuzkiemu wznecają, nie zdaje się by tak prędko ustać mogły. O sile i ściąganiu tego oddziału wojska nie jeszcze z pewnością nie wiadomo; atoli ruch wojska udowodnia dostatecznie koncentrację onegoż na granicy hiszpańskiej.

Rząd doniósł przez organ swych współczesnych dzienników, że układy handlowe z Belgią znowu zawiązane być mają. Takowe z jednej strony prowadzone będą przez posła belgijskiego pana Lehon, z drugiej zaś przez barona Deffaudis i pana Magnier de Maisonneuve. Nie znamy zasad pana Deffaudis pod względem handlowym; to jednak wiemy, że p. Maisonneuve, były dyrektor celn, dawniej a może i teraz jeszcze mocno sympatyzuje z systemem ochronczym. Układy te zresztą są jak owa tkanka Penelopy i naprzód już z pewnością twierdzić można, że nie ważnego z tego nie wyniknie, przynajmniej nie takiego, co by stosunki handlowe obu krajów znacznie zmienić mogło.

Giełda dnia 17go listopada. Renty francuzkie przez cały ciąg giełdy dzisiejszej bardzo na sprzedaż wystawiano. Spadnienie ich jednak nie było znacznem. To niejako trwożyło spekulantów, że sprawozdanie hrabiego Bastarda z procesu Quenisseta nie zawierało wyjaśnienia kto istotnie sprzysiężeniem kierował, i że to jedynie powzięto przekonanie, iż owi 17 obżalowani są widocznie li tylko narzędziem sprzysiężonych, którzy zdolali ująć dotąd wszelkim poszlakom sprawiedliwości.

— dnia 18go listopada. Nie bez zdziwienia czytamy dzisiaj na czele gazety *la Presse* artykuł następujący: »Gdy minister skarbu ulegając zdaniu swych kolegów, natchnionemu energicznymi artykułami koalicji dzienni-

ków, zezwolił na zawarcie pożyczki, która nie zdawała się mu być ani na czasie, ani potrzebną, w ostrych wyrazach zarzucaliśmy mu brak stałości. Ażeby być sprawiedliwym, należy nam dziś publicznie pochwalić energiją, z jaką na wczorajszej radzie ministrów wyrażał się o potrzebie zredukowania w ten sposób kredytów dla ministeryum wojny, ażeby w budżecie na rok 1843 równowaga między wydatkami a przychodami była przywróconą. My będący tego zdania, że przesadzony stan czynny armii jest raczej osłabieniem niż siłą, gdyż przychody państwa korzystniejszemu ujmuje użyciu, my możemy tylko cieszyć się zwycięstwem, jakie odniósł zdanie ministra skarbu nad zdaniem prezydenta rady, i życzymy by p. Teste mógł równą okazać stałość.<sup>4</sup>

Zapewniają że w skutek wyjaśnień, jakich żądali niektórzy członkowie ciała dyplomatycznego, pułkom będącym w pochodzie ku granicy północnej, postano rozkaz przeciwny i że pułki zebrane już w okolicy Valenciennes, na swe dawniejsze leże powrócą. Utrzymują także mieć wiadomość, że odłożoną została zamierzona podróż księcia Orleańskiego ku granicy północnej.

Depesza telegraficzna, datowana z Mostaganemu pod dniem 6tym (z Tulonu pod dniem 14.) donosi, że dywizya, która z Oranu dnia 13. września odeszła, dnia 5. listopada do Mostaganemu powróciła. Stan jej zdrowia jest zaspokajający. Pobita po dwakroć konnicą Emira i kilka plemion, istoczyła kilka szczęśliwych małych utarczek. Zburzyła miasto i warownię Saïde i zawała związek z sześciu plemionami puszczy, których jezdni trzy dni z nami ciągnąc, pomagali w pobiciu Hagemów, jednego z plemion Abd-el-Kadera.

Giełda dnia 18. listopada. Na giełdzie zajmowano się bardzo ogłoszonym dzisiaj w gazecie *la Presse* artykułem, który tak wyraźnie mówi o rozterkach w gabinecie, i wnioskowano z tego o blizkiem rozwiązaniu ministeryjum. Z tego powodu zaczęto pozbywać się rentów, co sprawiło niejako spadnięcie ich kursu.

### Belgija.

Bruxella dnia 17go listopada. Król przyjmował wczoraj deputacyję izby reprezentantów, która mu adres, jako odpowiedź na mowę z tronu doręczyła. Począł rzekł: »Mości Panowie! Zgodność zdań wielkich władz państwa jest rękojmnią pomyślności i bezpieczeństwa publicznego. Adres Wpanów przekonywa Mnie, że tę nieocenioną rękojmnię posiadamy, i cieszę

się tym wypadkiem razem z Wami, Mości Panowie. Zgadzam się zupełnie z pomysłami jedności, umiarkowania i bezstronności, któreście Wpanowie tak szlachetnie wyrazili, a zwróciwszy myśli Moje na chwilę, w której Mnie życzenie Belgii pośród Wasz powołało, odświeżyliście wspomnienia, które dla Mnie nazawsze drogimi pozostaną. Dziękuję Wam za to, Mości Panowie, równie jak i za szczere spóldziałanie, o którym Mnie zapewniliście.<sup>4</sup>

— dnia 18go listopada. Na wczorajszym posiedzeniu izby reprezentantów zażądał p. Sigard wyjaśnień co do rozchodzącej się od dni kilku pogłoski o ściąganiu wojska francuzkiego na granicach naszych. Minister spraw zagranicznych odpowiedział: »Rząd równocześnie z publicznością otrzymał wiadomość o poruszeniu wojska na granicy naszej. Publiczność może to w samej rzeczy zadziwić, bo nie zasłota takiego w kraju, co by podobną demonstracyję potrzebną czyniło. Bezwątpienia wkrótce się dowiemy, jakiej obawie wypadek ten przypisać; ale bądźmy pewni, że takowy bezskutecznym pozostanie.<sup>4</sup>

### Szwajcaryja.

St. Gallen dnia 13go listopada. Na zgromadzonej niedawno wielkiej radzie naszego kantonu wytoczono rzecz o postanowieniu landammanna Baumgartner, wystąpienia z rady rządowej. Ponieważ zasługi męża tego około kantonu są powszechnie uznane, wielka rada uchwaliła przeto prosić go przez deputacyję, by od postanowienia swojego odstąpił. Lecz p. Baumgartner oświadczył deputacyi, że nie chce dłużej prowadzić spraw kantonu, do czego zdaje się że go szczególniejsz nieporozumienia zachodzące w sprawie klasztorów argowskich spowodowały.

St. Galleński *Erzähler* z d. 16go listopada zawiera: »Wielka rada dla zastąpienia landammanna Baumgartner przystąpiła właśnie do wyboru nowego członka małej rady. Wybór w piątym głosowaniu padł 76 głosami na sądziego kantonu Jana Chrzyciciela Müllera. Po nim najwięcej, bo 54 głosów, miał p. Gruber. Obrany należy stanowczo do zasad konserwacyjnych.<sup>4</sup>

### Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 22. listopada. —

Najjaśniejszy Cesarz i Król, postanowieniem z d. 23go października (4go listopada) r. b. nadać raczył wiecznemi czasami na dziedzictwo, generałowi-majorowi Sobolew 2. naczelnikowi wojennemu gubernii Kalskiej, dobra Poczesna

w ekonomii tegoż nazwiska, w obwodzie wieluńskim, gubernii kaliskiej położone, w obzerności odpowiadającej wysokości czystego dochodu rubli tysiąc dwieście, z takimi prawami i użytkami, z jakimi je skarb teraz posiada.

Józef Chełmicki, postanowieniem rady administracyjnej z d. 28go czerwca (10. lipca) 1835 roku, na karę konfiskaty majątku skazany i w dołączonej do tegoż postanowienia liście pod nr. 235 zamieszczony, ma być wykreślony z tejeż listy i konfiskata jego majątku ze wszystkimi skutkami cofniętą. (G.W.)

### Rossyja.

— Z Petersburga d. 3. (15.) listopada. —

JJ. CC. Wysokości W. księżna Helena i W. książę Michał tudzież W. księżniczka Maryja ich córka, wrócili do tutejszej stolicy z podróży do Krymu. (T.P.)

## NOWINY LWOWSKIE.

Pan J. Karol Stigler z Wiednia, znany najzaszczytniej wirtuoz na *Polymelodikonie* czyli poprawnym *Orkiestrionie* (który to instrument przez szczególne urządzenie łagodzące piskliwy głos wyższych tonów ma daleko przyjemniejszy i miłszy głos i zarazem moc nadzwyczajną) w powrocie swoim do Wiednia zatrzymał się na czas niejaki w stolicy naszej i miał szczęście tej niedzieli to jest dnia 28go b. m. na *soirée* u Jego Excelencyi barona Kriega prezydenta Rządu krajowego, popisywać się przed Jego Królewiczowską Mością Arcyksięciem jeneralnym Gubernatorem Ferdynandem d'Este, który artystę tego najlaskawiej przyjął i upodobanie swoje ustnie oświadczyć mu raczył. Pan Stigler zachęcony tym pierwszyna u nas popisem, zamierza w przyszłą środę to jest dnia 8go grudnia, dać publiczny koncert w sali reductowej.

Odpowiedź Fr. X. Błotnickiego na krytykę p. D. z 15. b. m.

(*Dymitr i Maryja.*)

»Na danie roli ojca Maryi panu Błotnickiemu« — mówi krytyk D. »żalić się musimy. — P. Błotnicki zamiast upominania »ze szlachetną godnością zięcia i córki, robi im »pełne sarkazmu i jakby naigrawania się wyrzuty — nie słowem, bo tego zmienić nie mógł, lecz głosem — mimiką. — Więcóż zrozumienia roli było wgrze p. R.«

Nie mając tej pociechy wiedzieć całego nazwiska godnego autora onęj krytyki, nie mogę od-

gadnąć co go mogło skłonić do tak złośliwej sprzeczności z własnem uchem i okiem. Z krytyki jego wypływa, że ja swojej roli aż o tyle nie rozumiał, że inne słowa wymawiał, a inne wyrabiał miny i inne wygłaszał tony. Na to potrzeba być chyba alkoholem zamroczonym, a do tego nigdy nie miałem skłonności, i na scenie naszej pod żadnym względem wydarzyć się to nie mogło. Ja sądzę, że godny krytyk »Nowin lwowskich« musi być skałeczony na uszy, i to jest przyczyną, że się skałał tak grubym fałszem w oczach téj publiczności, która i moje słowa słyszała, i moję mimikę widziała, i swoję zadowolenie w czasie gry mojęj głośno objawiała. W całej roli ojca *Maryi*, niema ani słowa szlachetnego, ani nieszlachetnego upominania dzieci, prędzej wyrzuty. Rola ta składa się z trzech tylko scen t. j. w 1szym, 2gim i 5tym akcie. Największą i najgłówniejszą część onęj zajmuje akt 5ty; lecz tam już ojciec pozabawiony zmysłów po stracie córki, a zatém szlachetne upominanie nawet szalonego ojca być nie mogło, bo już córka utopiona. — Krótkiej sceny aktu pierwszego przytoczam słowa:

*Dymitr.* Dzień dobry ojcie.

*Ojciec.* Synu wojewody.

*D.* Jestś i moim.

*O.* (niechętny) Nie z mojęj to woli, błogosławieństwo przysposabia dziecię, jam was nie żegnał.

*D.* Bóg nas błogosławił. Ty ojcie szczęściu memu dałś życie.

*O.* A tyś mię synu mojego pozabawił.

*D.* Wstydz się téj myśli.

*O.* Ja się tego watydzę że ci otworem swoje drzwi zostawił; że teraz w domu rozgoszczone widzę ustawne troski, bojaźń, niepokoje, co zewsząd łoże już obsiadły moje.

*D.* Mięj litość starcze! spojrzęj jak pobladła.

*O.* To suknia strachu, niech się nią okrywa, I owoc grzechu ze łzami spożywa. i t. d.

W tych słowach prędzej znajdziemy wyrzuty niż szlachetne upominanie. — Pozostaje nam jeszcze akt 3ci i w tymto akcie zapewne widział mię krytyk sarkastycznym, mimiką i głosem. Prawda takim byłem, bo nim być powinienem, bo tego wymagały słowa, których tu krótki tylko wyciąg dla braku miejsca przytoczam:

*M.* (wchodzi) Co każesz ojcie?

*O.* Nie mam téj śmiałości, cóżbym rozkazał żonie mego Pana?

*M.* Ojcie ja ciępię a tyś bez litości.

*O.* Córko ty ciępięsz? w taką część odsiana? i t. d.

(Po apostrofie, którą miał do zbroi, ocknąwszy się z obłąkania patrzy w okno i mówi:)

Uciesz się, przybył, ale cały zbrojny:

Ja się gotuję, on gotów do wojny.

M. Kto ojczy?

O. Wróg mój, ty mu będziesz rada.

M. Kogoż tak zowiesz?

O. Niewiniątkol proszę?

To jeszcze nie wiiesz kto mi sen odebrał?

Kto mi dał kamień co mi serce ciśnie? i t. d.

W tej scenie nie znajdzie także krytyk żadnego upominania, chociażby mu nawet Mafistofel swoich okularów pożyczyl, a więcęj scen nie miałem.

Zostaje teraz pytanie:

Naco ta krytyka, kto wie o przyczynach?

I czy ją warto pisać po Nowinach?!

### Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 24. listopada 1841.

Na tym targu mieliśmy tylko 382 wołów, i to już wraz z temi co z przeszłego targu pozostały. Chociaż woły te były złej jakości, rozkupiono je żwawo, tak iż do 11 godziny przed południem nie już prawie nie było na targu. Rzeźnicy z Uerna nie zaopatrzyli się w tyle wołów ile potrzebowali.

Stado ze stu wołów puścił niejaki Moriko Briess z Żurawna wprost do Wiednia; tym razem byłby lepiej wyszedł gdyby je był na naszym targu sprzedał. — Cetnar wołowiny w Wiedniu spadł na 38 zr. w. w.

Według powyższych wiadomości, mamy się tu od dziś za dwa tygodnie spodziewać z Galicyi nieco większej liczby wołów w kilku stadach. Prócz tego mało mamy nadziei, aby temi czasy znaczniejsza liczba wołów na naszych targach bywać mogła.

Peszt dnia 19. listopada 1841. Na naszym jarmarku na śgo Leopolda, już z początkiem drugiego tygodnia wszystkie prawie interesa pokonczono. Co do wyrobów przemysłowych nie się nie poprawiło. Z pięknej pogody zrobiła się nagle ślota, a i to przyczyniło się bardzo do pogorszenia obrotu handlowego. Dla towarów bawelnianych i wełnianych, także dla wyrobów jedwabnych i płócien, a najbardziej dla przedmiotów zbytku, jarmark ten był wcale nie dobry; zaś drobna sprzedaż całkiem nie szła. — Przeciwnie, produkt krajowe miały hardzo dobry pokup nawet i w drugim tygodniu jarmarku. Wełnę jednaj strzyży ordynaryjną i w średnich gatunkach,

niemniej *cygarę* i krajczankę, zupełnie prawie wykupiono; rzadko kiedy tak znaczną ilość wełny z jarmarku listopadowego ztąd wywieziono. — Olej rzepakowy doszedł niesłychanie wysokiej ceny, bo przeszło dwa razy wyższej od przeszłorocznej. — Łój topiony miał wiele kupców, jak zwykle w tej porze roku. — Wosk trzymał się na równi. — Potaż miał przy miernych cenach dobry odbyt. — Dębianki nie popłacały. — Wódka spadła znacznie z ceny, i porobiono na nią bardzo niskie ugody na dostawę w przyszłych miesiącach. — Przedniejsze tegoroczne wina kupowano bardzo na spekulacyję.

O to są ceny niektórych artykułów w monecie konwencyjnej na tutejszej giełdzie zapisane:

	zr.	kr.	do	zr.	kr.
Karuku . . . . .	cetnar	20	»	—	23
Łoju: nietopionego . . . . .	detto	16	»	—	17
— topionego (w krążkach) . . . . .	detto	21	»	—	22
Miodu: banackiego żółtego . . . . .	detto	13	30	—	16
— — z woszczynami . . . . .	detto	14	30	—	15
— rozenauskiego . . . . .	detto	15	»	—	17
Oleju: rzepakowego z nasienia dzikiego . . . . .	detto	24	»	—	27 30
— rzepakowego z nasienia uprawianego . . . . .	detto	24	»	—	29
— rzepakowego ralinowanego . . . . .	detto	26	»	—	32
— Inianego . . . . .	detto	24	»	—	26
Pięrza: nieskubanego . . . . .	detto	20	»	—	85
— skubanego . . . . .	detto	40	»	—	140
— puchu . . . . .	detto	100	»	—	135
Piór do pisania . . . . .	4000 sztuk	1	»	—	1 24
Potażu: białego . . . . .	cetnar	9	45	—	10 30
— niebieskiego . . . . .	detto	8	24	—	8 45
Skór: wołowych . . . . .	para	22	»	—	25 36
— krowich . . . . .	detto	13	36	—	15 12
— końskich . . . . .	detto	4	30	—	7
Skórek: cielęcych . . . . .	detto	2	24	—	4
— owczych . . . . .	detto	1	30	—	2 12
— zajęczych 100 sztuk . . . . .	detto	28	»	—	40
Smalcu wieprzowego . . . . .	cetnar	17	»	—	»
Sody: przedniej . . . . .	detto	12	30	—	»
Wełny: jednej strzyży					
— bardzo cienkiej . . . . .	detto	110	»	—	»
— — cienkiej . . . . .	detto	80	»	—	100
— — średnio-cienkiej . . . . .	detto	54	»	—	78
— — ordynaryjnej . . . . .	detto	42	»	—	50
Wełny: dwojęd strzyży					
— zimowej cienkiej . . . . .	detto	54	»	—	61
— — średnio-cienkiej . . . . .	detto	42	»	—	51
— — ordynaryjnej . . . . .	detto	36	»	—	40
— — letniej cienkiej . . . . .	detto	50	»	—	58

Wolny: dwojęd strzyży	zr. kr. do zr. kr.	
średnio-cienkiej   detto	44 » — 50 »	
— ordynaryjnej   detto	34 » — 42 »	
— cygary banackiej		
mytej           detto	36 » — 38 »	
— krajczanki mytej	detto 32 » — 34 »	
Włosienia: odgotowywa-		
nego               detto	33 » — 52 »	
Wódki: żytniej       wiadro	5 » — 5 20	
— śliwownicy banac-		
kiej           detto	7 » — 8 »	
— śliwownicy syrmij-		
skiej          detto	10 » — » »	
— spirytusu 50sto-		
pniowego, 1 sto-		
pień w wiadrze . . .	» 15 — » 16	
Wosku: żółtego rozenau-		
skiego           cetnar	75 » — 80 »	
— żółtego banac-		
kiego           detto	75 » — 80 »	
Zboża: pszenicy węgier-		
skiej maca preszurska	2 40 — 2 56	
— żyta           detto	1 40 — 1 44	
— jęczmienia   detto	1 16 — 1 24	
— owsa           detto	» 52 — » 56	
— kukurudzy   detto	1 24 — 1 36	

*(Pesther Handlungszeitung.)*

Hamburg dnia 14. listopada 1841. Od początka przeszłego tygodnia zboże znowu poszło w górę. O to są ceny pszenicy i nasienia koni-  
czyzny w Hamburgu na dniu 12 b. m.

		mon. konw.	
	jeden korzec polski	zr. kr.	zr. kr.
pszenicy	polskiej . . . . .	11 52 do	15 6
	czeskiej . . . . .	11 34 —	12 16
	szląskiej żółtej . . . . .	11 34 —	12 40
	— białej . . . . .	11 58 —	12 50
nasienia koni- czyzny	jeden cetnar wiedeński		
	czerwonej szląskiej starój . . . . .	24 37 do	50 6
	— — — — — nowój . . . . .	32 9 —	36 57
	— — — — — czeskiej starój . . . . .	25 19 —	30 47
	— — — — — nowój . . . . .	34 13 —	36 57
	białej szląskiej starój . . . . .	10 57 —	23 57
	— — — — — nowój . . . . .	21 54 —	27 22
— — — — — czeskiej starój . . . . .	10 57 —	21 54	
— — — — — nowój . . . . .	20 32 —	23 57	

*(Z korespondencji prywatnej.)*

Wypróbowany sposób przechowywania zbo-  
ża w ziemi, w Węgrzech używany.

*(Nadestane z samborskiego.)*

W „Gazecie Lwowskiej” nro. 132 pod napisem:

»Rzut oka na handel wódką i zbożem we Lwo-  
wie w ciągu roku 1840/41<sup>a</sup> wyczytałem między  
przyczynami taniości zboża, i tę: iż właściciele  
muszą je od roku do roku sprzedawać, gdyż sło-  
my zaraz potrzebują, a zapasów samego ziarna  
bez wystawienia się na szkodę, robić nie mogą.  
Zostawiając innemu czasowi i miejscu wyjaśnie-  
nie przyczyn, które właściciele ziemskich naszej  
provincyi częstokroć do spiesznego i bezcenne-  
go sprzedawania ziemiopłodów zmagają, — mnie-  
mam, iż wyświadczą niejaka przysługę ziomkom,  
udzielając opisu sposobu, jakim w najżyźniejszych  
okolicach Węgier zboże przechowują:

Niemal w całych Węgrzech nie przechowują  
inaczej zboża w ziarnie, jak tylko w dołach w  
ziemi kopanych, w których przez lat kilka, a  
nawet i kilkanaście bez najmniejszej szkody zo-  
stawać może; byłem ja naoczny świadkiem jak  
taką zapomnianą żytem napelnioną jamę, przy-  
padkowym sposobem w 30 lat odkryto, i do za-  
dziwienia znaleziono w niej ziarno tak zdrowe,  
jak gdyby dopiero przed rokiem było wyspane.  
Takie jamy robią tam w następujący sposób: Wy-  
kopuje się okrągły otwór mający w przecięciu  
jeden łokieć, aż do calca lub twardziej ziemi;  
ztdą dopiero rozszerzać należy dół w formie lej-  
ka przowróconego, i to do pewnej głębokości,  
ażeby mógł pomieścić 30 do 60 korcy. Dół ten  
wypaliwszy go słomą uściela się spodem okłocia-  
stą słomą i takąż samą okładają się boki (czyli  
ściany) za pomocą obręczy i koleczków z kulka-  
mi. — Napelnivszy taką jamę ziarnem aż pod  
samę szyję, utwierdza się na téjże spodzie krzyż  
drewniany lub stare koło, na te nakłada się tro-  
chę słomy i nareszcie ziemią zasypuje; tym spo-  
sobem hermetycznie zamknięta jama nie dopu-  
szcza powietrza, a tém samém ziarno nie pod-  
pada zepsuciu, ani jest wystawione na uszkodze-  
nie przez myszy.

Większa część Galicyi a mianowicie okolice gó-  
rzyste, Podole, Ziemia belzka, mające niższe  
warstwy ziemi twarde i suche, mogłyby opisa-  
nym tu sposobem zboże przechowywać i tém  
samém zabezpieczyć je od ognia. W niskich o-  
kolicach nie da się to dla wilgoci uskutecznić:  
tam radziłbym ziarno w plewie w duże kupy sy-  
pać i słomą okryć, a tym sposobem jak doświad-  
czenie przekonano, może się ono przez lat kilka  
bez szkody utrzymać, i jest od pożaru bezpie-  
czne, bo ogień nie chwytą się plewy.

W. L.